

W TYM NUMERZE:

- DZIEŃ RODZICA
- SPOTKANIE Z NASZYM PATRONEM
- OPOWIADANIE JOANNY PAJĄK
- WIEŚCI Z BIBLIOTEKI
- SZUFLADA SZYMBORSKIEJ - PROJEKT EDUKACYJNY
- ZDROWIE NA TALERZU - INNOWACJA PEDAGOGICZNA
- WARSZTAT DZIENNIKARZA POD LUPĄ



"To dzięki Wam" Dzień Rodzica



Dzień Rodzica

XX

20 maja był w naszym gimnazjum dniem szczególnym. Na salę gimnastyczną, która zyskała wyjątkowo uroczystą oprawę, zawitali rodzice uczniów klas trzecich, by jak co roku świętować Dzień Rodzica. Trzecioklasiści i ich wychowawcy postarali się, aby szanowni goście zapamiętali uroczystość na długo. Młodzież w piękny sposób przekazała swoim rodzicom słowa podziękowania za dar życia i wychowania, toteż trudno się dziwić, że wielu z nich nie kryło łez wzruszenia.

W czasie pierwszej nostalgicznej części akademii uczniowie zaprezentowali wiersze, taniec i piosenki, a następnie w geście miłości wręczyli rodzicom róże i specjalnie przygotowane na tę okazję autorskie antologie złotych myśli, sentencji i wierszy na temat rodzicielstwa.

Dalsza część wieczoru upłynęła wszystkim w szampańskim humorze. Raz po raz na sali wybuchały gromkie salwy śmiechu, bowiem uczniowie przygotowali skecze na temat życia rodzinnego, małżeństwa, kłopotów finansowych i wychowania dzieci. Codzienne problemy pokazane z przymrużeniem oka rozbawiły widzów do łez. Dużym sukcesem okazał się skecz pt. „Wywiadówka”, w którym, dzięki komediowemu talentowi uczniów, nawet szkolne zmagania dzieci i ich rodziców wydały się zabawne. Niektórzy rodzice ze zdumieniem patrzyli na ukryte talenty taneczne swoich synów, którzy zaprezentowali taniec w strojach hawajskich. Ostatnim punktem wieczoru było specjalne wydanie teleturnieju „Twoja twarz brzmi znajomo”. W tym długo oczekiwanym wydarzeniu wzięły udział takie gwiazdy, jak: Weekend, Krzysztof Krawczyk, Zbigniew Wodecki, Lady Pank, Anna Jantar, Eleni, Marek Grechuta, Maryla Rodowicz, Irena Jarocka, Ania Wyszkonil, Doda i Edyta Górniak. Oczywiście byli to gimnazjaliści próbujący wcielić się w ich rolę, a zadaniem rodziców było odgadnąć, kto jest kim, z czym poradzili sobie znakomicie. Zabawa wciągnęła wszystkich. Do występów naszych szkolnych gwiazd przyłączyli się rodzice i nauczyciele. Było dużo śmiechu, zabawy i tańca.

Nie tylko rodzice, ale i nauczyciele byli z nas dumni. My natomiast cieszymy się, że mogliśmy miło spędzić czas w gronie naszych rodziców, wychowawców, nauczycieli.

Dziękujemy naszym „szkolnym mamom”, które włożyły w przygotowania do tego dnia wiele serca i starań, a szczególne słowa wdzięczności kierujemy do pani Barbary Wierzbickiej, bez której nie byłoby tak oszałamiającego efektu końcowego.

NASZ PATRON

Dziewięćdziesiąte szóste urodziny Jana Pawła II

Gdyby Jan Paweł II żył, świętowałby swoje 96. urodziny. Urodzony 18 maja 1920 roku w Wadowicach jako Karol Wojtyła, poświęcił swoje życie służbie Kościołowi. Był papieżem przez 27 lat. Zmarł w 2005 roku, ale do dziś pozostał w sercach wielu wiernych jako prawdziwy autorytet.



Urodziny Papieża

XX

Nasze gimnazjum tradycyjnie uczciło ten dzień, ubierając się na biało i uczestnicząc w Złocie Szkół im. Jana Pawła II, który odbył się w Wadowicach przed bazyliką ONMP. Centralnym punktem spotkania była oczywiście msza święta pod przewodnictwem ks. biskupa Jana Szkodonia. Poza tym mogliśmy wysłuchać okolicznościowego przemówienia, odbył się koncert piosenek poświęconych Ojcu Świętemu, a w samo południe odmówiliśmy wspólnie modlitwę „Anioł Pański”. Dużo radości sprawiło wszystkim łapanie cukierków „spadających z nieba”. Udało się nam też skosztować urodzinowego tortu i innych łakoci. Zachowanie naszych uczniów zasługuje na uznanie. Godnie reprezentowali szkołę i udowodnili, że chcą kultywować pamięć o swoim Patronie.

Z TĘSKNOTY ZA WAKACJAMI...

OPOWIADANIE JOANNY PAJĄK

Miło nam poinformować, że na łamach czasopisma „Victor Gimnazjalista” ukazały się już dwa teksty uczennicy klasy II b - Joanny Pająk. Wiersz Asi można znaleźć w „Victorze” nr 10 z dnia 12.V.2016 r., natomiast opowiadanie w „Victorze” nr 3 z dnia 4.II.2016 roku. Treść opowiadania drukujemy także dla czytelników "Gimpressu".

"A przecie mi żal..."

Sokół przeleciał wysoko nade mną z piskliwym wrzaskiem. Kocham sen pod gołym niebem. Przetarłam oczy i przeciągnęłam się, stwierdzając, że czas wstać. Pozbierałam ubrania i ruszyłam w stronę rzeki. Nigdy nie lubiłam leżeć do trzynastej „rano”. Zawsze wstaję najwcześniej czy to w domu, czy na obozach przetrwania, które prowadzę. Woda w rzece była lodowata – to dobrze, bo mnie orzeźwi. Ubrałam krótkie dżinsowe spodnie i koszulę w kratę oraz oczywiście jak na dziki Zachód przystało kapelusz.

W międzyczasie wstał nasz obozowy pies – Marika. Razem z nim poszłam przygotowywać posiłek dla reszty naszej ekipy. Kiedy wstał obozowy kucharz zwany przez nas Pascalem atmosfera stała się bardziej ruchliwa? Na śniadanie zjedliśmy gorące placki z jakichś roślin rosnących podobno na pobliskich polach, do tego krystaliczna woda dosłownie prosto z rzeki. Po rozmowie z moim przyjacielem Johnsonem ustaliliśmy, że dzisiejszego dnia oprowadzimy grupę po Czychańskich Grzbiętach. Zawołałam wszystkich na naradę.

- Posłuchajcie – zaczęłam z uśmiechem – dziś wybraliśmy trasę prowadzącą po dość niepewnym szlaku, a mianowicie Czychańskie Grzbiety. – Właśnie słońce przyćmiło mi widok i musiałam bardziej nachylić kapelusz. Wiem, że już teraz nasz raj na Ziemi zamienia się w „piekielną patelnię Ramsaya”, dlatego też proszę abyście..., abyście... Will! Czy ja zawsze muszę krzyczeć kiedy z tobą rozmawiam?! Naprawdę nie jesteś w stanie być cicho przez małą chwilę?

- Niestety nie mogę, ale jeśli pani, panno Jefferson bardzo tego chce, to spróbuję się opanować. – Powiedział mój najbardziej ruchliwy podopieczny z tym swoim uśmiechem, po którym zawsze wiedziałam, że nawet jeśli jego intencje są szczerze, to nie będzie w stanie dotrzymać danego mi słowa przez 5 minut. Cóż mogłam zrobić? Już go polubiłam i nie wiem jak będę żyć po skończeniu obozu bez jego komentarzy. Pomyślałam „dusza towarzystwa”, nie da się go nie lubić, po prostu... niezwykle wesołek. Westchnęłam, przewróciłam oczami i znów zaczęłam:

- Więc jak już mówiłam będzie można się podpiec. Weźcie koniecznie kapelusze i nasmarujcie się kremem. Spotykamy się przy zagrodzie za dwadzieścia minut.

Zegar na stole przy kuchni wybił siódmą, wahadło lekko się zakolysało, a my pożegnaliśmy Pascala i wyruszyliśmy na mustangach ścieżką wijącą się stromo wzdłuż zbocza góry, by zdążyć na postój przed największym skwarem. Jechaliśmy z początku w milczeniu, ale po chwili utworzyły się grupki dwu – albo trzyosobowe. Wszyscy rozmawialiśmy o mającym się odbyć dzisiaj rozwiązaniu naszego miesięcznego obozu. Wspominaliśmy pierwsze próby wsiadania na konie niedoświadczonych uczniów. Dużo się śmialiśmy. Wiele z nas na pewno jeszcze po zakończeniu wakacji będzie utrzymywało kontakty.

Podchodziliśmy pod stromą ścianę. W dole widziałam urwisko. Konie musiały nieźle pracować kopytami, żeby nie zsunąć się z drobnymi kamykami w miejsce, skąd dopiero co wyruszały. Gorąco i senność uspiły naszą czujność. Znienacka usłyszeliśmy jak przejeżdża gdzieś niedaleko autostradą samochód, w którym głośno grała muzyka. Nieczęsto jadąc tędy słyszę taki hałas. W tym momencie odwróciłam się do tyłu i zobaczyłam przerażonego konia Nicka - Sztorma, który stanął dęba. Zaczął zsuwać się w stronę urwiska. Rżenie przestraszonego zwierzęcia zagłuszyć mógł jedynie krzyk chłopaka. Czym prędzej zawróciłam mojego konia, minęłam pozostałych i pokazałam Johnsonowi ruchem głowy, aby zebrał wszystkich na polanie, która była za zakrętem? Pośpieszyłam na pomoc Nickowi. Chwyciłam za lejce, które wypadły mu w trakcie niespodziewanego wypadku. Starłam się uspokoić konia, ale nic nie działało. W końcu kazałam mojemu podopiecznemu przeskoczyć na moje siodło, a sama rzuciłam się na ziemię, by ratować osuwające się zwierzę. Nick odsunął się na bezpieczną odległość i stamtąd obserwował co zamierzam zrobić.

A ja miałam pustkę w głowie. W mgnieniu oka, nie wiem jak, wpadłam na pomysł żeby wskoczyć na Sztorma. Już w siodle zaparłam się nogami o jego boki i pociągnęłam gwałtownie lejce. Zwierzę ruszyło w przód i wdrapało się na bezpieczną ścieżkę. Odetchnęłam z ulgą. Największe zagrożenie minęło. Zmęczony koń sapał, a jego nogi drżały. Zeskoczyłam z niego i podeszłam do Nicka.

- To było niesamowite. Gdzie się tego nauczyłaś? – Zapytał chłopak, a ja z uśmiechem odpowiedziałam mu:

- Gdzie? – Trudno powiedzieć, ale chyba w życiu. Chodźmy. – Powiedziałam, bo widziałam patrzących na nas pozostałych. Wiedziałam, że oni byli jeszcze bardziej przerażeni niż my. Zmęczona uśmiechnęłam się do wszystkich, a oni otoczyli nas wianuszkami.

- No chyba nie! Nawet zmęczonemu bohaterowi nie dacie dostępu do powietrza?!

- Nie jest tak źle z tobą skoro stać cię jeszcze, żeby żartować. – Powiedział Johnson, a wszyscy wybuchnęli śmiechem.

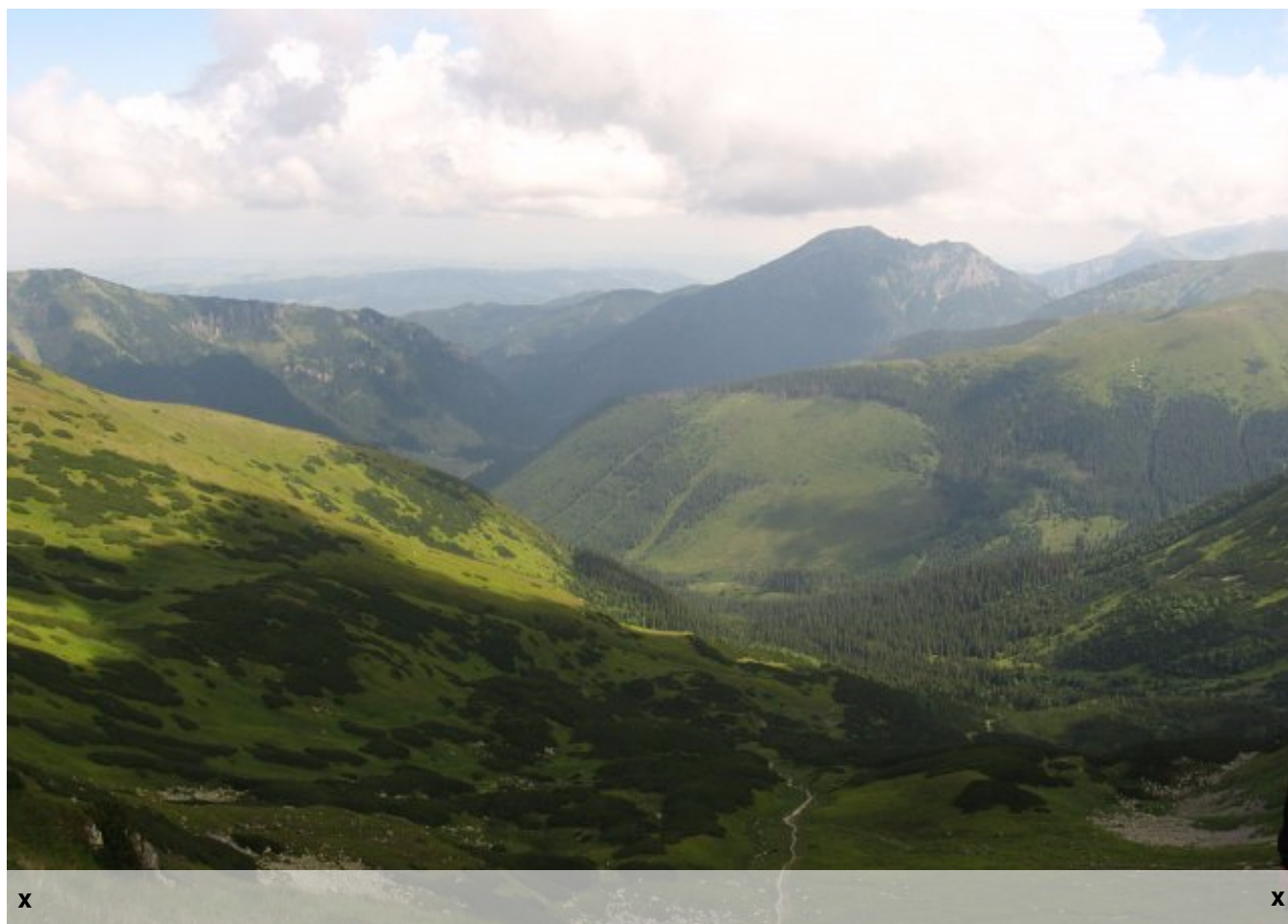
- Dobrze, że nic wam się nie stało. – Usłyszałam słowa Willa i nie mogłam się nie uśmiechnąć.

- Chyba pierwszy raz w życiu widzę cię tak poważnego. – Szturchnęłam go łokciem.

- Nie żartuj. Naprawdę się bałam.

- No właśnie widzę. – Moje słowa wywołały kolejny śmiech, choć jeszcze trochę nerwowo, bo było naprawdę blisko do katastrofy.

Tego wydarzenia na pewno wielu z nas na długo nie zapomni. A póki co cieszymy się ostatnimi chwilami wakacji. W blasku ogniska i przy grającej w rękach Johnsona gitarze myślę, że będzie mi brakowało tych twarzy aż do kolejnego obozu... Pocięsam się jedynie tym, że za rok znów się tu spotkamy. Czuję w sercu żal do świata, że istnieje coś poza latem. Byleby tylko przeżyć ten czas rozłąki...



wieści z biblioteki

Z okazji XIII Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek pod hasłem „Biblioteka inspiruje” w Bibliotece Publicznej w Budzowie, która działa wspólnie z Biblioteką Gimnazjalną, podjęte zostały różne inicjatywy. Wykonana została świąteczna dekoracja biblioteki, okazjonalna gazetka, przygotowano też wystawę „Dokumenty przeszłości” oraz konkurs „Najaktywniejsi czytelnicy miesiąca maja”. Jak co roku w Tygodniu Bibliotek odwiedziły nas Dzieci z Przedszkola Samorządowego w Budzowie. Dzięki zaangażowaniu gimnazjalistów i starszych czytelników na wystawie znalazły się świadectwa i zeszyty szkolne, akty urodzenia, obrazki, telegramy, legitymacje i inne dokumenty osobiste, mapy, książki, kalendarze, certyfikaty i normy. Wśród kilkudziesięciu dokumentów znalazła się stara maszyna do pisania, zegar, oraz dawna „kserokopiarka” – kalka ołówkowa. Zwiedzający szczególnie zwracali uwagę na mapę Rzeczypospolitej Polskiej z 1920 roku, świadectwa szkolne z lat 1910 i 1923, akt urodzenia z 1916 roku, kenkartę z 1943 roku, kartę ewakuacyjną z 1945 roku oraz Biuletyn Informacyjny Międzynarodowej Federacji Ruchu Oporu z komunikatem prasowym o Procesie Oświęcimskim z 1964 roku. Z racji miejsca urządzenia wystawy, jej perełkami możemy nazwać egzemplarze Płomyka – dwutygodnika dla dzieci i młodzieży z roku 1921 oraz Płomyczka – dwutygodnika dla młodszej dlatwy (dodatku do Płomyka). Najaktywniejszymi czytelnikami miesiąca maja zostali: Małgorzata Bogdał uczennica Szkoły Podstawowej nr 1 w Budzowie, Agnieszka Urbańczyk uczennica Gimnazjum im. Jana Pawła II w Budzowie oraz pani Barbara Wierzbicka nauczycielka języka polskiego w Gimnazjum.

„Biblioteka inspiruje” to hasło tegorocznego Tygodnia Bibliotek. Kierując się tym hasłem zapraszamy do uczestniczenia w życiu biblioteki. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą się rozwijać intelektualnie, zdobywać wiedzę, szukać natchnienia i pożytecznie spędzać czas wolny.



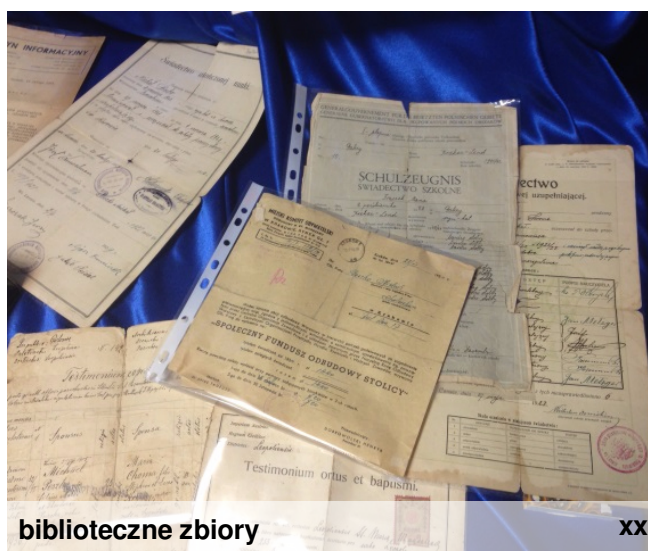
biblioteczne zbiory

XX



biblioteczne zbiory

XX



biblioteczne zbiory

XX

ZDROWIE NA TALERZU

Jeśli nie wiecie, w co się ubrać na imprezę i do szkoły, jeśli nie macie pewności, co jest modne w tym sezonie, jeśli z waszej szafy wieje nudą, pragniemy donieść, że współczesny trend w modzie na drugie imię ma „recycling”.

Skorzystajcie z propozycji strojów ekologicznych, które uczniowie zaprezentowali w czasie imprezy pt. „Zdrowie na talerzu” promującej nie tylko właściwe odżywianie, ale zdrowy styl życia. Niektóre kreacje to przykład prawdziwego haute-couture. Nie powstydzilby się ich ani Valentino, ani Dior, ani nawet sam Karl Lagerfeld i jego kot. Wykonawcom strojów serdecznie gratulujemy. Dobra robota!



zdrowie na talerzu

XX



recycling w modzie

XX



recycling w modzie

XX



strój+poza=sukces

XX



Spódnica? Czemu nie!

XX



kapelusze a la Elżbieta II

XX

WARSZTAT DZIENNIKARZA

pod lupą

W ramach doskonalenia dziennikarskiego rzemiosła uczniowie redagujący naszą szkolną gazetę spotkali się z profesjonalistą, dziennikarzem „Kroniki Beskidzkiej” – Wojciechem Ciomborowskim. Przy ciasteczku i kawce – jak w profesjonalnej redakcji – młodzi dziennikarze rozmawiali o zaletach i wadach zawodu dziennikarza, trendach we współczesnym dziennikarstwie i rzemiośle pisarskim. Spotkanie przyciągnęło do „Goblina” także nowe twarze – mamy nadzieję, że sympatyczne pierwszoklasistki zasilą nasz zespół w przyszłym roku szkolnym. Czytajcie „Gimpress”!



goblin

XX



"Szuflada Szymborskiej"

XX

"Szuflada Szymborskiej" PROJEKT EDUKACYJNY

"Niektórzy lubią poezję"

*Niektórzy –
czyli nie wszyscy.*

*Nawet nie większość wszystkich, ale mniejszość.
Nie licząc szkół, gdzie się musi,
i samych poetów,
będzie tych osób chyba dwie na tysiąc.*

Na szczęście wbrew wątpliwościom poetki w naszym gimnazjum znalazła się grupa miłośników poezji. W ramach projektu edukacyjnego uczennice klasy IIE z własnej nieprzymuszonej woli i z nieukrywaną przyjemnością czytały, interpretowały i recytowały wiersze laureatki literackiej Nagrody Nobla. Dziewczęta obejrzały także przygotowaną przez krakowskie Muzeum Narodowe wystawę poświęconą twórczości poetki i jej równie wielkiej co pisanie pasji, a mianowicie zbieraniu i kolekcjonowaniu dziwnych bibelotów, cudacznym zdjęć, zaskakujących wycinków z gazet i instrukcji sprzętów domowych, które Szymborska nazywała „obstrukcjami”. Na wystawie pod tytułem „Szuflada Szymborskiej” można było zobaczyć również wykonywane przez poetkę wyklejanki i kolaże, świadczące o jej niebywałym poczuciu humoru i dystansie do świata i siebie.



"Szuflada Szymborskiej"

XX